Nr. 42. | Należytość pocztową słacono gotówką. | Lwów, poniedziałek 20 lutego 1922. | Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGA[illegible] ...CYALISTYCZNEJ

Kraków c. T. Bibliot.

NAKŁ.: LU... O. Nr. 42.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Program ostatnich prac Sejmu.

Co Sejm ma uchwalić przed rozwiązaniem.

Dwa poglądy.

WARSZAWA 18. lutego. (Pat.) Dziś pod przewodnictwem marszałka zebrali się przedstawiciele klubów sejmowych dla omówienia z przedstawicielem rządu p. ministrem Steslowiczem wykazu ustaw, które mają być załatwione jeszcze przez dotychczasowy sejm ustawodawczy.

P. ks. Lutosławski zapoznał obecnych z opracowanym przez siebie projektem załatwienia ustaw w krótkim terminie, jaki pozostaje jeszcze Sejmowi. W tym celu mowca zaproponował uznanie pięciu komisyi sejmowych za główne, a to komisyę konstytucyjną, skarbowo-budżetową, administracyjną, prawniczą i wojskową, a ewentualnie i spraw zagranicznych, w momencie, kiedy byłyby załatwiane traktaty międzynarodowe. Dla ułatwienia komisyom wykonania prac ma się im udzielić szeregu przywilejów.

W toku dyskusyi wyłoniły się dwa poglądy. Z jednej strony lewica (P. Stańczyński), N. P. R. (p. Chądzyński), Wyzwolenie (p. Woźnica) i po części Związek Ludowo-Narodowy (p. ks. Lutosławski) uznają za najpilniejsze: obie ordynacye wyborcze do Sejmu i Senatu, uchwałę o zarządzeniu wyborów, regulamin Zgromadzenia narodowego oraz budżet na r. 1922.

Różnica pomiędzy poglądami Związku Ludowo-Narodowego a pozostałymi klubami polega na tem, że o ile te ostatnie poza wymienionymi ustawami nie uważają za potrzebne przeprowadzenia innych ustaw przez Sejm obecny, to Z. L. N. gotów jest rozpatrywać inne sprawy przy zastosowaniu bardzo ostrego regulaminu, zmuszającego do skrócenia czasu przemówień i z zastrzeżeniem, że poza terminem 9. kwietnia Sejm obradować nie będzie. Z drugiej strony wszystkie inne kluby oprócz wymienionych ustaw pragnęłyby jeszcze załatwić ustawy o języku państwowym, o trybunale stanu, trybunale administracyjnym, sam[illegible] wojewódzkim, stowarzyszeniach, ulgach d[illegible] wyrównawczej i od wzbogacenia się, samorządzie gminnym, powiatowym miejskim, powszechnej służbie wojskowej i nowelę do ustawy o [illegible].

Zagraniczna polityka Polski.

WARSZAWA 18. lutego (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych, minister Skirmunt wygłosił expose w sprawie zagranicznej polityki polskiej. Minister omówił sprawę przygotowań na konferencyę genueńską. Ze sprawozdania ministra wynika, że prace w tym kierunku są już znacznie zaawansowane. Następnie mówił minister o umowach, zawartych przez Polskę z Francyą i ich skutkach, oraz o uzupełnieniu umów z Czechosłowacyą. W sprawie wileńskiej minister podając do wiadomości materyały, jakie ministerstwo spraw zagranicznych posiada w tej sprawie, podtrzymuje swe stanowisko, przedstawione przezeń na ostatniem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych.

Dyskusyę nad sprawozdaniem pana ministra podzielono na dwie części. Pierwsza część obejmuje sprawę konferencyi genueńskiej, druga zaś, która będzie przedmiotem dyskusyi na następnem posiedzeniu komisyi w dniu 22. bm., dotyczy sprawy wileńskiej. W dyskusyi nad expose pana ministra zapisało się do głosu 18 mowców. Uchwał nie powzięto.

—•••—

Polska, Mała ententa a Genua.

PARYŻ 18. lutego (Pat.). „Temps" pisze: Gdyby się potwierdziły wiadomości o odmiennem stanowisku Anglii w sprawie dopuszczenia małej ententy i Polski do udziału w pracach przygotowawczych na konferencyi genueńskiej, decyzya taka wywołałaby głęboki żal we Francyi, raz dlatego, że idzie tu o 4 sprzymierzone państwa, którym przysługuje prawo wypowiedzenia się w kwestyach dotyczących ich najżywotniejszych interesów, powtóre ponieważ usunięcie tych państw od udziału w przygotowawczych naradach wpłynęłoby ujemnie na przebieg i wynik prac konferencyi genueńskiej.

PARYŻ 18. lutego (AW.). Mimo braku odpowiedzi angielskiej na notę francuską w kołach miarodajnych wyrażają przekonanie, że Anglia zgodzi się na dopuszczenie przedstawicieli państw małej ententy do narad przedwstępnych mocarstw sprzymierzonych.

Nr. 2,486 758.

WARSZAWA, 11 lutego (Pat.). Przy dzisiejszem ciągnieniu 4% państwowej pożyczki premiowej wylosowano Nr. 2 486 758.

—•—

Gwałtowna zniżka cen zboża.

WARSZAWA, 18 lutego. (Pat.). Jak podaje „Rzeczpospolita", wczoraj rozpoczęła się gwałtowna zniżka cen zboża.

Dochody skarbu państwa za listopad.

WARSZAWA, 18 II. (Pat.) Daniny publiczne przyniosły w b. Królestwie Polskim i Małopolsce w listopadzie zr. ogółem 10.490,700 000 M. W tem podatki bezpośrednie przyniosły 2.266,400,000, podatki pośrednie 1.791,100.000, monopole 3.387,000.000, cła 1.732,600.000, opłaty (należytości) 909,400.000, na poczet zaś nadzwyczajnej daniny państwowej wpłynęło Mk 10.200.000.

Wrażenia moskiewskie.

Od towarzysza, który świeżo wrócił z Moskwy, otrzymujemy następujące spostrzeżenia

Nic bardziej nie unaocznia bankructwa ideologii bolszewickiej, jak kilkudniowy pobyt w Moskwie. Widzi się tu bowiem na każdym kroku zupełną bezsilę zabiegów komunistów, którzy, po zdobyciu władzy, usiłowali wcielić w życie swe poglądy.

Nic z tego nie wyszło, i obecnie widzi się na każdym kroku likwidacyę tego, co z takim wysiłkiem i z taką krwawą bezwzględnością wprowadzały władze sowieckie. Socyalizacya prywatnej własności i handlu zbankrutowała doszczętnie. Na gruzach zrujnowanego handlu obecnie odbudowuje się poszczególne jego gałęzie z wielkim trudem. Zamiast setek tysięcy kwitnących dawniej sklepów, dziś zamkniętych, powstają setki nowych, przeważnie prowadzonych przez dawnych właścicieli. W sklepach tych można dostać wszystkiego — od manufaktury aż do kawioru, ale za bardzo drogie pieniądze, które posiadają tylko spekulanci i komisarze, gdy reszta ludności tonie w nędzy.

Bolszewicy wprowadzili pierwotnie system, przy którym w myśl ich zasady „niepracujący niech nie je", wszystkim pracownikom wszystkiego miało dostarczać państwo, gdy burżuazya nie pracująca miała zdychać z głodu. Obecnie ani śladu tego systemu. Za wszystko trzeba płacić, wszystkiego można dostać za pieniądze. Płaci się za przejazd koleją, za wysłanie listu, za wstęp do teatru, za wszystkie świadczenia miejskie, jak wodociąg, oświetlenie itd. Uposażenie pracowników wszelkiego rodzaju jest niesłychanie marne, gdy tymczasem ceny na wszystko są nader wygórowane, mniej więcej trzy razy większe niż u nas. Wobec tego produkty w dostatecznej ilości są dostępne przedewszystkiem dla spekulantów i paskarzy, nie zaś dla robotników.

Klasa robotnicza w swej większości została właściwie zlikwidowana, gdyż wobec upadku przemysłu większość robotników uciekła na wieś, natomiast w miarę likwidowania komunizmu w drodze wprowadzania t. zw. „nowej polityki ekonomicznej" na powierzchnię życia wpłynęła coraz liczniejsza zgraja spekulantów, paskarzy i wszelkiego rodzaju aferzystów, którzy robią kolosalne interesy.

W ostatnich czasach otwarto w Moskwie cały szereg pierwszorzędnych restauracyi, bardzo wykwintnie urządzonych, z muzyką i widowiskami kabaretowymi. W restauracyach tych, dostępnych tylko dla spekulantów i komisarzy sowieckich, uzupełniających swe urzędowe uposażenie łapówkami, rozbija się sfera najnowszych bogaczy sowieckich. Na ulicy przed restauracyami stoją długie szeregi t. zw. „lichwiarzy", luksusowych dorożkarzy o wspaniałych koniach-kłusakach, którzy odwożą hulającą sowiecką burżuazyę do rozmaitych przybytków wesołej muzy.

Na każdym kroku widzi się kontrasty, które nie uderzałyby w krajach kapitalistycznych, ale które w Rosyi sowieckiej, rządzonej przez komunistów, stanowią tylko ilustracyę bankructwa ich systemu. Oto do sklepu z pieczywem i ciastkami (400 marek polskich sztuka!) wchodzi inwalida krasnoarmiejec, który w kąciku otrzymuje za kartką

kawałek czarnego chleba, gdy tymczasem tłocząca się tuż obok burżuazya sowiecka (t. zw. „sowbury" i „kombury") kupuje po szalonych cenach wykwintne pieczywo.

Miasto jest w znacznej części zrujnowane. Co krok widzi się olbrzymie kamienice cztero i pięcio-piętrowe, w których nikt nie mieszka, w których nie ma szyb i ram okiennych i które grożą zawaleniem się. Dawny system opalania został zniesiony wobec zupełnego braku opału. Obecnie wstawia się do pokoju piecyki żelazne, z których rury przeprowadza się do okien i w ten sposób oszczędza się paliwa. Z tem ostatniem jest coraz trudniej. Wszystkie parkany drewniane, które dawniej widziało się w Moskwie na każdym kroku, zostały już spalone. Tak samo na opał poszło dużo domów drewnianych, a klęska chłodu daje się najbardziej odczuwać ubogiej ludności miejskiej.

Nastrój tłumu ulicznego jest wyraźnie antybolszewicki. Kogo się tylko zaczepi, czy to dorożkarza, czy roznosiciela tanich produktów, sprzedawanych na ulicach, czy przygodnego przechodnia, wszyscy bardzo krytycznie i bez ceremonii wymyślają na system sowiecki, wróżąc mu niedługotrwałe istnienie. Zastanawiająca jest poprostu kwestya, na czem opiera się system bolszewicki, nie posiadający ani oparcia w stosunkach społecznych w kraju ani sympatyi ludności. Tylko Czrezwyczajka, która prześcignęła w swych metodach dawną „Ochranę" carską, i czerwona armia są filarami, na których opiera się władza sowiecka. W gruncie rzeczy państwo rosyjskie, rządzone przez małą klikę komunistyczną, jest despotją, opartą na systemie policyjno militarnym.

Tylko policya, ogniskująca się w Czrezwyczajkach centralnych i lokalnych, oraz czerwona armia są benjaminkami władzy sowieckiej. I nic dziwnego, gdyż bez nich, bez ich terroru moralnego i fizycznego, rządy Lenina i Trockiego nie mogłyby się tak długo utrzymać.

Rzuca się w oczy fakt, jak władze sowieckie dbają bardzo o swoją armię. Nie widać już tych krasnoarmiejców, którzy jeszcze kilka miesięcy temu paradowali boso. Obecnie każdy z nich jest dobrze ubrany, wyekwipowany i odżywiony i widać że się czuje panem sytuacyi. Dla krasnoarmiejców urządza się specyalne szopki agitacyjne, na wielkich zebraniach i zjazdach Trocki wygłasza pod ich adresem płomienne mowy, grożąc wojną Polsce i Rumunii.

Naogół biorąc wszystko w Moskwie albo jest w ruinie, albo chyli się ku upadkowi. Kwitnie tylko czerwona armia oraz wszystko to, co jest przeznaczone dla spekulantów i łapowników. Rzeczywiście opłaciło się przelać krew tylu setek tysięcy ludzi, obrócić w perzynę tyle gniazd cywilizacyi i kultury, aby w końcu zgotować tryumf paskarstwu, policyi i militaryzmowi pod rządami komunistów, którzy wrzekomo mieli przynieść całemu światu wyzwolenie z jarzma kapitalizmu, a dziś sami wzywają błagalnie kapitalistów zagranicznych, aby ich ratowali od zguby.

Przejezdny.

Egipt na drodze do niepodległości.

LONDYN. 18. lutego. (Pat.) Telegr. Comp. LORD. ALEMBY, który wczoraj był przyjęty przez króla na audyencyi, opuszcza Londyn w najbliższą środę. Zawiezie on sułtanowi egipskiemu pismo króla, w którem podane będą wyniki rokowań w sprawie przyszłej konstytucyi egipskiej. Daily Mail oświadcza, że przewidziane jest zniesienie protektoratu nad Egiptem, ustanowienie egipskiego ministerstwa spraw zagranicznych i powołanie zgromadzenia konstytucyjnego.

LEAFIELD. 18. lutego. (Pat.) Lord Alemby, jak pisze „Evening Standard" po powrocie do Kairu uda się do sułtana i dokona w sposób formalny abolicyi protektoratu Anglii nad Egiptem oraz u z n a E g i p t z a s u w e r e n n e p a ń s t w o zastrzegając dla Anglii pewne gwarancye. Gwarancye te mają zawierać punkty: 1) że żadne państwo obce nie ma prawa ingerencyi do spraw Egiptu, 2. Anglia zastrzega sobie nadzór nad polityką zagraniczną Egiptu.

Postulaty Rosyi na konferencyi genueńskiej.

PARYŻ. 18. lutego (A. W.) „Matin" donosi z Rosyi, że wszechros. centr. komitet wykonawczy, ułożył już postulaty, które mają być przedłożone mocarstwom zachodnim na konferencyi genueńskiej. Rosya domagać się będzie p r z y z n a n i a j e j p r a w a ż ą d a n i a o d N i e m i e c w s z y s t k i c h t y c h o d s z k o d o w a ń, k t ó r e o t r z y m a ł a e n t e n t a na podstawie traktatu wersalskiego. Wysokość kwoty oznaczy zagranica. Rosya natomiast uzna dawne swe zobowiązania wobec ententy.

—•••—

BOJĄ SIĘ O LENINA.

LONDYN. 18. lutego. (A. W.) Delegacya handlowa bolszewicka, przebywająca w Londynie oświadczyła, że przybycie Lenina do Genui jest prawie, że wykluczone, z powodu oporu robotników i żołnierzy bolszewickich, którzy obawiają się, by czerwony car nie padł ofiarą zamachu.

Sprawa bezrobocia.

Na posiedzeniu podkomisyi sejmow. dla badania kryzysu w przemyśle przewodniczący p. Majewski zakomunikował, że w ostatnich czasach rząd dokonywał bezprawnie rekwizycyi węgla. Jednej firmie zarekwirowano węgla na sumę 3 milionów mk. i firma ta nie otrzymała ani węgla ani pieniędzy.

Przedstawiciel prezydenta ministrów wyjaśniał, że rekwizycya była zniesiona, ale ostatnio z różnych powodów zaszła potrzeba zarekwirowania węgla dla kolei państwowych. Rząd dokonał tego prawnie na zasadzie istniejącej ustawy. Ostatnio Dyrekcya Gdańska dokonała bezprawnie rekwizycyi 106 wagonów węgla, wobec czego dano polecenie zwrócenia tego węgla. Dalej usprawiedliwiał się, że ostatnio i rząd niemiecki też dokonał rekwizycyi węgla dla kolei.

Przedstawiciel P. K. K. P. dawał wyjaśnienia o działalności kredytowej Kasy. Udzielono 43 miliardy kredytu. Nie udzielono kredytu tym fabrykom, które wstrzymały produkcyę. Ostatnio przyznaje się kredyt pewnym fabrykom, które chcą uruchomić swe fabryki.

Przedstawiciel Min. Pracy oświadcza, że nie może przedstawić planu zamierzeń w dziedzinie pomocy dla bezrobotnych, bo rząd stoi na stanowisku, że

miasta powinny zająć się organizowaniem tej pomocy

i przedłożyć plany. Rząd na dożywianie bezrobotnych będzie dopłacał 50 proc. i uchwalił asygnować na ten cel 90 milionów mk.

Pos. Waszkiewicz, tow. Szczerkowski i inni zażądali, aby poszczególne Ministerya jaknajprędzej przedłożyły sprawozdania na piśmie o zamierzeniach swych i dostarczyły dane szczegółowe, dotyczące kryzysu i zatrudnienia przy robotach. Komisya jednogłośnie przychyliła się do tego zdania.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi ogólnej.

Tow. **Szczerkowski** w dłuższem przemówieniu scharakteryzował stanowisko P. P. S. w stosunku do omawianych spraw. Z dyskusyi dotychczasowej i sprawozdań poszczególnych ministeryów wynika, że w zamierzeniach rządowych panuje wielki chaos i niechęć do radykalnego rozwiązania sprawy bezrobotnych. Dalej tow. Szczerkowski wskazuje, że rząd zmniejszył kredyty na odbudowę z 75 miliardów do jednej trzeciej, wskutek czego około 50 tysięcy robotników, jak zapowiada min. robót publicznych nie będzie można szybko zatrudnić. Wobec tego

konieczne są zapomogi dla bezrobotnych, przymierających z głodu.

Sfinansowanie tej sprawy może odbyć się w następujący sposób: skarb państw. wypłaca na rach. bieżący zapomogi; 50 proc. wypłaconych sum ściąga przez organa skarbowe od wszystkich pracodawców, którzy zatrudniają powyżej 20 robotników najemnych, nie wyłączając tych, którzy zamknęli swe fabryki z powodu kryzysu. Te 50 proc. rozkłada się procentowo od sumy wypłacanych robotnikom zarobków.

Zapomogi powinni otrzymać wszyscy robotnicy zarejestrowani w biurach pośrednictwa pracy, którzy tej pracy otrzymać nie mogą i nie mają środków do życia.

Wysokość zapomogi powinna być dla osoby utrzymującej rodzinę 60 proc. minimum egzystencyi ustalonej w poszczególnych okręgach. Dla członków rodziny winna być niższa zapomoga. Dla rejestracyi i kwalifikacyi do zapomóg rząd powołuje specyalne organy przy współudziale Zw. Zawodowych.

Przedstawiciel Min. Skarbu zapowiedział, że propozycye te będą rozpatrzone i Ministerstwo przedłoży swój plan.

Następne posiedzenie w przyszłą środę.

—•••—

Międzynarodowa organizacya fałszerzy walut.

WARSZAWA, 18 II. (A. W.). * „Przegląd Wieczorny" podaje wiadomość o aresztowaniu w Paryżu 2 ludzi, należących do międzynarodowej organizacyi fałszerzy walut, mającej na celu finansowe szkodzenie państwom europejskim, — których **siedzibą i główną sprężyną działalności jest Moskwa.** W szczególności Austrya, Rumunia i Polska zostały zalane przez agentów tej organizacyi, która **ponosi znaczną część odpowiedzialności za spadek walut w tych krajach.** Organizacya dążyła w ten sposób pośrednio do zrujnowania skarbów całego szeregu państw.

—•••—

DEMONSTRUJĄ — W AMERYCE.

„Wpered" dowiaduje się rzekomo z „Washington Post" o nowej demonstracyi amerykańskich Ukraińców, która odbyła się przed gmachem polskiego poselstwa w Waszyngtonie. D. 11. stycznia ukraińskie dziewczęta (!) demonstrowały z plakatami w rękach, na których wypisane były rozmaite okrzyki, a między innymi: „Ameryko, ratuj ukraiński naród". Demonstracye zorganizowała Liga amerykańskich obywateli ukr. pochodzenia z N. Jorku.

—•••—

Nie będzie awansu automatycznego dla urzędników.

Endecy oszukali funkcyonaryuszy państwowych.

Na piątkowem posiedzeniu sejmu została uchwalona w trzeciem czytaniu ustawa o państwowej służbie cywilnej. W głosowaniu imiennem odrzucono wniosek tow. **Smulikowskiego** i **Moraczewskiego**, przyjęty w drugiem czytaniu, który do pragmatyki służbowej wprowadzał awans automatyczny. W piątek za tym awansem oświadczyło się tylko 90 posłów, **przeciw** 122.

PRZECIW AWANSOWI AUTOMATYCZNEMU GŁOSOWALI POSŁOWIE CHŁOPSCY I PRAWICA Z NARODOWĄ DEMOKRACYĄ NA CZELE.

Obalenie tej sprawy w sejmie, oznacza odrzucenie najważniejszego postulatu funkcyonaryuszy państwowych, których los będzie teraz zależał od kaprysu przełożonego i posiadanej protekcyi. Uchwalona ustawa wchodzi w życie 1. kwietnia. Nie dotyczy ona jeszcze personalu kolejowego, pocztowego i telegraficznego. Odnośnie do tego personalu mają być uchwalone specyalne ustawy, jeżeli jednak miałyby być podobne uchwalonej w piątek, oznaczałoby to, **pogorszenie dotychczasowego stanu rzeczy.**

Wskazać należy na perfidną i zdradziecką rolę endeków w tej sprawie. Ponieważ całe swoje istnienie wszechpolacy opierają na poparciu urzędników, nie mieli odwagi publicznie przeciw nim wystąpić. Zastosowali więc wypróbowaną, obłudną taktykę. Mianowicie na referenta pragmatyki wysunęli swojego Godka, który rzekomo popierał postulaty urzędnicze i za nimi się oświadczał, natomiast inni **posłowie endeccy głosowali przeciw Godkowi i przeciw urzędnikom.**

Każdy szanujący się referent złożyłby **referat**, gdy widział, że wszystkie jego wnioski przepadają. Ale Godek tego nie uczynił, aby komedya endecka podziału ról była odegrana do końca. Tragiczny jest **jednak** jej **koniec**. Z nazwiskiem Godka będzie związana pragmatyka służbowa, z której wyrzucono awans automatyczny.

Z sejmu wileńskiego.

WILNO 18. lutego (Pat.). W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia sejmu zabrał z koli głos p. **Helman** (Odrodzenie), zastanawia się nad ruchem białoruskim, który powstał dzięki pracy garstki inteligencyi i nie wchodząc w sprawę znaczenia lub potrzeby tego ruchu, nawołuje do liczenia się z nim. Z kolei mowca przechodzi do spraw autonomii, wypowiadając się za autonomią dla ziemi wileńskiej.

P. **Rożnowski** zastanawia się nad zarzutami, jakie rząd koowieński w ostatnich swych dwóch notach stawia w odniesieniu do wyborów przeprowadzonych w dniu 8. stycznia br. Statystyka urzędowa podaje, że w wyborach wzięło udział 64 proc. ludności. Mowca stwierdza że nawet w najbardziej oświeconych państwach w wyborach bierze udział zazwyczaj najwyżej 50 proc. uprawnionych do głosowania. Jeżeli zatem wileńszczyzna tak mało uświadomiona społecznie może się wykazać 64 proc. udziałem w wyborach, to każdy przyznać musi, że jest to cyfra wprost olbrzymia. Jeżeli Litwini zarzucają nam, że w głosowaniu brali udział Polacy nie tutejsi, to pominąwszy bezpodstawność tego twierdzenia, należy zapytać, dlaczego na G. Śląsku wzięło udział w plebiscycie 300.000 Niemców, którzy jedynie w tym celu przybyli na teren plebiscytowy. Jesteśmy rdzenną ludnością tego kraju niemal od lat 1000, do rozbiorów Polski stoczyliśmy o tę ziemię 33 wojen, po rozbiorach krwawiliśmy się również o jej wolność w latach 1831. i 1863, pamiętamy dobrze tysiące ofiar tajg syberyjskich i Murawiewa-Wieszatela. Przetrwaliśmy straszną okupacyę niemiecką i w roku 1919 kiedy ludy poczęły się wyzwalać od jażma niewoli my pierwsi chwyciliśmy za oręż i w trzyletniej nierównej walce zdobyliśmy sobie wolność. Gdzie byli wtedy szowiniści kowieńscy? Dlaczego w roku 1920, ze spokojem się przypatrywali się jak hordy bolszewickie gnębiły ludność tutejszą. Opierając się na tych wszystkich podstawach możemy śmiało spełnić wolę naszych wyborców i nie obawiać się gróźb zagranicy. Odpowiadając na zarzut, jakoby Rady ludowe nie miały jasnego programu, mowca stwierdza, że cele Rad **ludowych** są następujące:

1. Wcielenie wileńszczyzny do Polski bez zastrzeżeń.
2. Budowanie państwa polskiego na wszystkich ziemiach zjednoczonej Rzeczypospolitej.
3. Oparcie tego państwa na sile ludu pracującego.

P. Jan **Piłsudski** (P. S. L.) stwierdza, że przedmowcy jego odbiegli od właściwego tematu, wszyscy bowiem dążą do jednego celu tj. do zjednoczenia z Polską, różnica zaś polega jedynie w sposobie przeprowadzenia tego połączenia. Odpowiadając na wywody p. Brzostowskiego mowca stwierdza fakt, że Litwa środkowa nie jest prowincyą rządzoną autonomicznie, lecz państwem posiadającem byt samodzielny i niezależnem od innych państw. Przechodząc do krytyki administracyi Litwy środkowej i poruszając sprawę deficytu mowca dochodzi do przekonania, że żadne państwo, nawet Francya, stojąca ekonomicznie najwyżej, po przejściach wojennych wrócić jeszcze nie mogło do normalnego funkcyonowania maszyny państwowej. Zdaniem mowcy najlepszym systemem, którego zastosowanie jest na razie koniecznością, to autonomia. Jednakże do rzeczowego omówienia autonomii przyjdzie czas w dyskusyi nad poprawkami.

O godzinie 23. marszałek zamknął posiedzenie zapowiadając, że w dzisiejszem posiedzeniu w dyskusyi ogólnej zabierało głos 11 mowców. Dalszy ciąg obrad w sobotę o godzinie 17-tej.

CATULLE MENDES.

Droga do raju.

...piękna księżniczka Guillelmina nie chciała poślubić siostrzeńca cesarza Germanów, wobec czego na rozkaz jej ojca zamknięto ją w wysokiej wieży, tak wysokiej, że nawet pisklęta nie budowały tam już swych gniazd. Tym, którzy na platformie wieży widzieli białą suknię uwięzionej, zdawała się być raczej aniołem, spadłym z raju, — niż ziemską dziewicą.

Guillelmina była zrozpaczona; nietylko żałowała świata i miłych rozrywek, lecz także cierpiała boleśnie z powodu rozłąki z młodziutkim, ślicznym, złotowłosym paziem, któremu swe serce na wieczność oddała.

Zaś młodziutki paź miał duszę niemniej udręczoną. Pewnego razu, wpatrzony w okno jej więzienia, schylił głowę ku kamiennej przepaści, okalającej wysoką wieżę, i te smutne wymówił słowa:

— Po cóż mi żyć dalej, gdy wydarto mi tę, która była jedynem szczęściem mego życia? Żyjąc w pobliżu niej marzyłem o zwycięskich walkach, o sławie — obecnie, gdy mi ją zabrano, nic mi po tryumfach i sławie. Po cóż zrywać kwiaty, których usta umiłowane nie całują? Nie pragnę, nie pożądam już niczego na tym świecie. Zamknijcie się na wieki smutne oczy, nie ujrzycie już więcej Guillelminy!

Kończąc te słowa, wstąpił na poręcz okna i rzucił się w przepaść.

Ale od paru chwil trzy jaskółki usadowiły się na gałęzi krzaku jaśminowego. Świegocąc między listowiem, nie straciły ani słowa z rozpacznych zwierzeń młodego pazia.

— Czyż to nie wielka szkoda...
— Że jest tyle zmartwienia...
— W tak młodem sercu...
— I że jest tyle łez...
— Tyle gorzkich łez...
— W tak pięknych oczach...

Że te ptaki mówiły nie było nic dziwnego — nie były to bowiem zwykłe jaskółki, lecz aniołowie, którzy wzięli ich postać na siebie. Często się zdarza, że duchy niebiańskie, ukryte w krzakach, lub kominkach, nasłuchują co się tu na dole mówi. Nie czynią tego bynajmniej w złym zamiarze — szczęśliwe by były, gdyby mogły słyszeć i powtarzać tylko słowa szlachetne. — Nie raz, by ochronić dusze nasze przed karą, ośmielają się nawet kłamać przed Panem Bogiem, który jednak nie gniewa się za to...

— Czy nie myślisz, jak ja...
— Że można by ocalić nieszczęsnego pazia...
— Tak straszna śmierć?
— I bez narażenia się Panu...
— Moglibyśmy unieść to dziecię...
— Do naszego Raju?

I trzej aniołowie podlecieli ku nieszczęśliwemu właśnie w chwili, w której spadał z okna, i ratując go przed zabiciem na kamieniach przepaści, unieśli go na swych anielskich skrzydłach ku niebu.

Młodziutki paź zdziwił się wielce, że jeszcze żyje, szczerze się ucieszył, dowiedziawszy się dokąd go wiodą; dziękował też serdecznie swoim zbawcom, co im się bardzo podobało. Zawsześ to miło, zobowiązawszy sobie kogoś, nie spotkać się z niewdzięcznością. Lecieli więc ponad pałacami i domami, wyżej niż platany ogrodowe i jodły górskie, wskroś chmur. — lecieli tak szybko, że nawet wiatr im nie dorównał i pozostał za nimi. Gdy miasto jednak znikło we mgle, paź zaniepokoił się.

— Piękni aniołowie — zapytał — czy niedaleko do celu drogi?

Na te słowa aniołowie mimowoli uśmiechnęli się:

— Myślisz, więc dziecko...
— Że my nie znamy...
— Drogi do Raju?

Paź Aymeri, trochę zawstydzony odpowiedział:

— Wybaczcie piękni aniołowie zadałem niestosowne pytanie; przyrzekam, że to się już nie powtórzy.

Białe skrzydła poruszały się jednostajnie, lasy, góry znikały w szarych głębiach, wreszcie ponad chmurami spostrzegł Aymeri szczyt wieży.

— Ach — wykrzyknął radośnie — jużeśmy przybyli.

Aniołowie zdziwili się trochę tymi słowami.

— To jeszcze nie raj...
— Nie jest tak blisko, jak myślisz...
— Ciemne domy ludzkie...
— Gdy miniemy...
— Na prawo od słońca tam w górze...
— Na wskróś płomieni śnieżnych...
— Będziemy jeszcze daleko...
— Progu jaśniejącego, strzeżonego...
— Przez cherubinów w złocistych zbrojach...

Lecz Aymeri, chwyciwszy się piór boskich wysłanników, krzyczał:

— Jużeśmy przybyli, mówię wam. Raj, jest tu, na tej wieży, z której Guillelmina, wznosi ku mnie rękawy swej sukni, piękniejsze, niż wasze skrzydła.

Aniołowie dziwili się coraz więcej.

— Jakto, dziecko szalone, ty nie chcesz...
— Iść z nami aż do bytu...
— Wiekuistych rozkoszy?
— Ty niechcesz, podobny wybrańcom...
— Trwającym w zachwyceniu...
— W światłości i muzyce...
— Widzieć jasność nieporównaną...
— Cudowne ogrody...
— W których kwiaty, jak gwiazdy...
— Upajają jasnemi zapachami...
— I wonnemi promieniami...
— Ty nie chcesz między dziewicami...
— Lilię między liliami...
— Wyszukać sobie narzeczoną...
— Która, marzeniami wiecznemi, okwieci...
— Twe anielskie łoże weselne?

Lecz Aymeri, wyrywając się, krzyczał:

— Nie, nie ja dalej nie pójdę.

Tedy, aniołowie zatrzymali się, gniewni widocznie, że młody paź tak mało sobie waży rozkosze rajskie i przebijając powietrze padł ciężko, na płyty wierzchołka wieży.

Z połamanemi członkami, rozbitą czaszką, leżał biedny paź; krew lała mu się z ust, oczu i czoła; czuł że umiera. Cierpiał okrutnie.

Lecz Guillelmina, otoczywszy ramionami szyję jego, pieściła mu rany i całowała usta krwawiące.

— Ja dobrze wiedziałem — mówił — że znałem lepiej od nich drogę do raju...

Nowiny z dnia.

Lwów, 19 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

W niedzielę 19 lutego o godz. 3·30 „Rycerskość wieśniacza", opera w 1 akcie Mascagniego (z Plattówna i Mannem) oraz „Pajace", opera w 2 aktach (z Argasińską i Prawdzicem).

W niedzielę o godz. 7·30 „Ich czworo", tragedya ludzi głupich G. Zapolskiej.

W poniedziałek o godzinie 7·30 „Cyganerya", opera w 4 aktach Pucciniego.

We wtorek o godz. 7·30 „Tannhäuser", opera w 3 aktach R. Wagnera.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W niedzielę o godz. 3·30 „Hiszpańska mucha", farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha.

W niedzielę o godz. 7·30 „Hiszpański słowik", operetka w 3 aktach Falla.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Dookoła miłości", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

We wtorek o godzinie 7·30 „Miliarderzy", operetka w 3 aktach Steffana (premiera).

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b).

W niedzielę o godz 3·30 „Zakochani", komedya w 3 aktach Flersa i Caillaveta.

W niedzielę o g. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego", farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Carewicz", sztuka w 4 akt. G. Zapolskiej.

KABARET „FIGLIKI" Gródecka 5. Nowo zaangażowane siły.— Początek o 8-mej wieczorem.

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Niedziela 19 lutego „Katarzyna", opera w 3 aktach M. Arkasa. (Popołudniu).

Niedziela 19 lutego „Oj ne chody Hryciu", ludowy melodramat w 5 aktach M. Staryckiego.

W Brodach — Sala Muzycznego Towarzystwa.

W niedzielę 19 lutego „Swaty", komedya w 3 akt. M. Gogola.

Poniedziałek 20 lutego „Cygańska miłość", operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. AD. MICKIEWICZA, ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego. W niedzielę, 19. b. m. o godz. 6 wiecz., wykład prof. dr. Żyły p. t.: „Rzeźba hiszpańska" Cz. II. (z obr. świetl.).

W poniedziałek, 20. b. m. o godz. 7 wiecz. wykład prof. Arctowskiego p. t.: „Wspomnienia z podróży do bieguna południowego". (Z obr. świetl.).

„ICH CZWORO" Zapolskiej, grane koncertowo, jak to zgodnie podniosła krytyka, — przez pp. Bilińską, Czarnowską, Kwiatkiewiczową, Siemiawską, Czarnowskiego i Orzechowskiego, powtórzone będzie dziś w Teatrze Wielkim.

OSTATNI GOŚCINNY WYSTĘP ST. KORWIN SZYMANOWSKIEJ, odbędzie się w poniedziałek w „Cyganeryi". Świetna artystka będzie na pewno owacyjnie żegnana. Bilety na przedstawienie sprzedają już wszystkie kasy.

ZE SPORTU. L. K. S. „Pogoń" zawiadamia swych członków, że w dniu 21. lutego t. j. we wtorek, odbędzie się posiedzenie Wydziału. Prosimy P. T. członków Wydziału o niezawodne przybycie; początek posiedzenia o godzinie 7·30 wieczorem.

Jednocześnie zawiadamia się wszystkich P. T. członków klubu, że w sekretaryacie klubu, przy ul. Zyblikiewicza l. 17, są — nabycia w cenie po 150 mk. za sztukę, sprawozdania klubu L. K. S. Pogoni za rok 1921, oraz kalendarze sportowe, wydane przez WP. prof. Wacka po 200 mk. za egzemplarz.

DAR DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Nadzw. komisarz dla spraw walki z epidemjami dr. Palestra, przekazał w ostatnich dniach za pośrednictwem Centr. Komitetu Pomocy 2.000 kompletów bielizny dla lwowskiej młodzieży akademickiej. Jest to dalszy ciąg pomocy z jaką ofiarnie spieszy dr. Palestra, udzielając niedawno urządzenia dla kuchni akademickiej oraz szeregu schronisk.

„TARGI WSCHODNIE" jako pośrednik w handlu zagranicznym. Z szeregu pism z prośbą o pomoc w nawiązaniu stosunków handlowych z firmami polskiemi, jakie otrzymuje obecnie w tym kierunku instytucya „Targów Wschodnich" na uwagę zasługuje pismo rumuńskiej „Camera de Comercil si Industria", która zwróciła się tam z prośbą o wskazanie polskiej fabryki lub składu knotów plecionych z tem, że przesłane do Jass pod podanym wyżej adresem próbki zapłaci się.

Jak z powyższego wynika, zdobywają sobie „Targi Wschodnie" coraz większe uznanie i wpływ i rozszerzają coraz bardziej zakres swej działalności.

KURSA DLA ANALFABETÓW. T. S. L. Koło im. T. T. Jeża we Lwowie, podejmuje na nowo przerwaną skutkiem wypadków wojennych akcyę oświatowo- kulturalną i organizuje 3 miesięczne, wieczorne kursa nauki czytania i pisania dla dorosłych.

Wpisy na powyższe kursa przyjmuje się codziennie od godz. 5-tej do 6-tej popoł. w lokalu Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie, ul. Fredry l. 3. I. p. do dnia 28. lutego. b. r.

KURS NAPRAWY SAMOCHODÓW. W ciągu ostatnich lat wytworzyła się nowa gałęź drobnego przemysłu, t. j. naprawa samochodów. Zdolniejsi mechanicy posiadający warsztaty zaopatrzone w niezbędne maszyny narzędziowe przed 20 kilku laty zaczęli we Lwowie naprawę samochodów, którą dotychczas uskuteczniali właściciele swych wehikułów przeważnie we Wiedniu.

Współczesny samochód jest dziś bardzo skomplikowaną maszyną i chcąc ją naprawić nie wystarcza tylko znajomość mechanictwa i normalnych metod technologicznych, ale nadto pewne, specyalne przystosowanie się, (t. zw. Kunstgriffe) by naprawa wypadła wzorowo.

Instytut technologiczny w porozumieniu z tut. przemysłowcami samochodowymi postanowił urządzić kurs w obecnej porze jako najodpowiedniejszej przed rozpoczęciem gorączkowego sezonu naprawczego. Kurs obejmować będzie naukę tych właśnie specyalnych metod naprawczych. Kurs rozpocznie się 25. lutego b. r. i do tego dnia włącznie będą przyjmowane wpisy w biurach Instytutu, Bourlarda 5. II. p. przedpołudniem i po południu od 5 — 7.

PORZĄDKI KAMIENICZNIKA. Jakie u nas porządki świadczy fakt, że przy ul. Akademickiej l. 18, a więc w sercu miasta, tygodniami mieszczą się kosze z śmieciami, tamując i zanieczyszczając wejście. Lokatorzy opłacają za porządki w kamienicy, których nikt nie robi, stróża nie ma, chodniki wiecznie nieoczyszczone,. oto opis eldorada, które jest dziełem rezydenta tej kamienicy p. dr. Kraussa. Możeby Swietny Magistrat pouczył p. Kraussa, że do rezydenta należą nie tylko prawa, ale i obowiązki.

OSZUSTWO NA 400.000 MK. W sklepie p. Kilanowicza przy ul. Sykstuskiej l. 4, zgłosili się dwaj nieznajomi, którzy przedstawiwszy się jako wspólnicy Domu handlowo- komisowego w Krakowie, przy ul. Szlak 5, Zygmunt Leleciński i Wł. Zgóralski, zaoferowali dostawę cukru, na co od p. Kilanowicza pobrali jako zaliczkę 400 tys. mk. Jak potwierdzenie firmowe opiewa, cukier miał być dostarczony na 11. stycznia b. r. p. Kilanowicz dotychczas jednak czeka na towar a o oszustach słuch zaginął. Należy sądzić, że tak adres i pieczątki, jak i nazwiska były sfałszowane a p. K. padł ofiarą swej łatwowierności, podczas gdy hultaje pod innemi znowu nazwiskami i w innych miejscowościach powtarzają swą oszukańczą manipulacyę.

JAK NIEŁATWO WYDOBYĆ PRZYZNANIE SIĘ ZŁODZIEJA. Aresztowany za kradzież u Flisserowej Eugeniusz Kucharski przez 2 dni uporczywie zaprzeczał winie. Klęknąwszy podczas przesłuchania wzniósł ręce do góry i mówił: „Matko Boska mów za mnie prawdę, bo ja nie nie winien"! Ponieważ głos z nieba nie przemówił, w końcu delikwent zdecydował się oddać skradzione rzeczy.

KURSY WALUT. P. K. K. P. we Lwowie wczoraj płaciła: dolary od 3.410 do 3.510, dol. kanad 3.164 — 3.264, franki franc. 302, fr. szwajc. 632, marki niem. zrazu 17·25, później 16·50, kor. czeskie 60, kor. austr. stempl. 0·55, kor. duńsk 660, liry włoskie 155, floreny holend. 1.175 mk.

Wczoraj w paru godzinach kasa zakupiła ponad 40.000 dolarów, oraz innych monet zagranicznych. Świadczy to, że waluciarze „czują" nadchodzący spadek obcych walut na giełdach w Polsce.

UJĘCIE MORDERCÓW. Nocą na 10. b. m. policya aresztowała Filipa Lalaka i Władysława Wereszczyńskiego z Brzozdowiec, którzy zamordowali 72-letnią Anielę Malańczuk. Dalsze śledztwo w toku.

UTRAPIENIA KAMIENICZNIKÓW. Właścicielka realności przy ul. Gródeckiej l. 58, p. Tenenbaumowa prosi o podanie, że pobiera czynsz za 3 pokoje, przedpokój i kuchnię 300 marek miesięcznie. W podobnym stosunku płacą i inni lokatorowie. Zapłaciwszy 10.000 mk. za odmrażanie rur wodociągowych, rozłożyła je na wszystkich lokatorów po 500 marek, co uważa że nie jest krzywdzące. Dodaje również, że wodociągi sama otworzyła do użytku lokatorów, mimo, że zepsuty w jednem miejscu zalewa mieszkanie jednej lokatorki.

OSOBLIWA KRADZIEŻ. Nocą na 10. b. m. pomiędzy szpitalem wojskowym, a pałacem Lubomirskich w Bakończycach koło Przemyśla odkopano forteczny kabel telegraficzny i skradziono 1 i pół metra. Szkoda wynosi 100.000 mk.

POŻAR KUŹNI W SĄDZIE. Wczoraj w południe od paleniska zajął się sufit i paki na strychu w kuźni, znajdującej się w sądzie przy ul. Batorego. Straż pożarna wyrąbała 7 m. kw. przestrzeni i ogień ugasiła.

WYPADEK NA ULICY. 7-letni Wawrzyniec Swoboda na chodniku w ulicy Sykstuskiej upadłszy złamał lewą rękę.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Do mieszkania Józefy Goldstein przy pl. Strzeleckim l. 3 wkradli się nieznani sprawcy i skradli różne rzeczy, wartości 340.000 mk.

Z przedpokoju adwokata dra Adolfa Wiena przy ul. Batorego l. 32, wieczorem skradziono futro, czapkę i rękawiczki, wartości 500.000 marek.

Julii Medech, skradziono z mieszkania przy ul. Wyspiańskiego l. 6. różne rzeczy, wartości 60.000 mk.

— POPIERAJCIE „WIELKIE BIURO POŚREDNICTWA PRACY", które znajduje się przy Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, Koło Lwów, przy ul. Łyczakowskiej l. 4. III. sch. I. p. Biuro pośredniczy we wszelkich rodzajach pracy dla swych członków, jakoteż szerszej P. T. Publiczności, tak dla Pracodawców jak i dla poszukujących pracy.

Sprawę załatwia się sumiennie i szybko, nie licząc na wyzysk i tem samem konkurujemy z innemi biurami.

Godz. urzędowania od 9—1 i 3—5 popoł.

150 milionów Mp na szkoły żydowskie w Polsce.

WARSZAWA, 18 II. (Pat.). Jak podają dzienniki, komitet amerykańsko żydowski w Nowym Yorku przeznaczył świeżo przeszło 150 milionów Mp na utrzymanie szkół żydowskich w Polsce.

Niemcy płacą.

PARYŻ. 18 lutego (Pat.). Donoszą urzędowo, że Niemcy zapłaciły czwartą ratę w wysokości 31 milionów na poczet sum, które w myśl decyzyi konferencyi w Cannes, spłacalne są co 10 dni.

Niepodległe państwo Irlandyi.

LEAFIELD. 18 II. Na wczorajszym posiedzeniu Izby gmin przeszedł w drugim czytaniu 302 głosami przeciw 60 bill o niepodległości państwa Irlandyi.

Płacenie daniny we Lwowie.

Przegląd ksiąg w ratuszu i w komisaryatach kończy się 25. bm. Następnie przez 14 dni będzie można tylko wnosić rekursy co do wysokości wymierzonej daniny lub prośby w sprawie rozdzielenia spłat na raty.

Przez pierwsze 3 dni w kasach miejskich złożono około 7 milionów marek na poczet daniny.

Najmniej złożono w dzielnicy trzeciej. Widać kupcy chcą jak najdłużej obracać gotówką i zapłatę odkładają na ostatnie dnie. Pierwszy złożył tu daninę czynszową dr. Maksymilian Beschloss w kwocie 8.200 mk.

W dzielnicy I-szej ogółem złożono w 3 dniach 1.723.000 mk. Pierwszy złożył daninę czynszową prof. Kazimierz Bruchnalski w sumie 1.300 mk.

W dzielnicy II. złożono ogółem 816.000 mk. Pierwszym był tu radny miejski Władysław Ciechulski, który zapłacił daniny czynszową i gruntową w kwocie 9.400 mk.

W IV. dzielnicy złożono ponad 600.000 mk. Pierwszy zapłacił August Forysz 2.400 mk.

V. dzielnica złożyła około 600.000 mk. Juliusz Bronarski jako pierwszy zapłacił tu 130.400 mk.

W kasach ratusza w 3 dniach złożono ogółem ponad 2 miliony marek.

Płatnicy VI. dzielnicy wedle liczb katastralnych są przydzieleni do komisaryatów I. i II. dzielnicy. Kasy są otwarte codziennie w dnie powszednie od 9-tej do 1-szej w południe.

Wykrycie sprawcy kradzieży.

Dnia 16. bm. popołudniu w restauracyi Fliesserowej, po podważeniu deski w bufecie, bez uszkodzenia zamka skradziono kosztowności i gotówkę na sumę około 2 miliony marek.

Inspektorowie rejonowi policyi Jankiewicz, Dostal i Weinstock po przeprowadzeniu śledztwa aresztowali zajętych przy bufecie 26-letniego Eugeniusza Kucharskiego, rodem z Krakowa, Mieczysławę Sieradzkiego, lat 22 i Helenę Hasiuk, lat dwadzieścia.

Dodatni wynik uciążliwego śledztwa.

Dopiero w drugim dniu śledztwa, które przeważnie prowadził komisarz policyi Stojków, Kucharski opowiedział następującą „historyę": Krytycznego dnia Hasiukówna powiedziała mu, że znalazła na ulicy papierową torebkę z pieniędzmi. Za jego poradą oddała mu ją z poleceniem, aby ją zdeponował w policyi. Kucharski następnie udał się do adwokata dr. Błażejowskiego, aby mu wręczyć 2.000 mk. za zastępstwo w sądzie. Nie zastawszy go, w drodze spostrzegł, że w torebce znajduje się około 25.000 marek niem., 46 dol. i sznurek pereł, 1 pierścionek i kolczyki z brylantami.

Udał się z tem do koncernu naftowego „Dąbrowa" w realności Sprechera przy pl. Maryackim i wywoławszy znajomego Jana Bułacika dał mu 2.000 mk., aby je wręczył adwokatowi, a obce monety z poleceniem aby je wymieniał, oraz perły i kosztowności do przechowania z informacyą, że pochodzą z kradzieży. Zapiwszy sprawę w res auracyi Buraka przy ul. Szymona l. 1 rozeszli się.

Policya odebrała kosztowności i 436.500 mk. uzyskane z wymiany obcych walut i kilka dolarów. Helena Hasiuk przeczy jakoby „znalazła" torebkę i wiedziała cośkolwiek wtej sprawie. Bułacik aresztowany również podaje, że nie wiedział, że banknoty i kosztowności pochodzą z kradzieży.

Dalsze śledztwo ustali te niejasności.

Niesłychany napad i rabunek.

Kasyer fabryki cementu w Szczakowej Teodor Michlewicz w ub. czwartek wieczorem przyjechał na stacyę kolejową z Krakowa, wioząc z sobą 15 milionów marek na wypłatę robotnikom. Wsiadłszy do sanek obok konwojenta Wład. Ohlego odjechał do fabryki. Na przestrzeni 1-go kilometra z dworca do fabryki było 6 posterunków milicyantów dla bezpieczeństwa.

Mimo to trzech bandytów napadło z rewolwerami w ręku na portyerkę i pod groźbą śmierci kazali się portyerowi i dwu robotnikom położyć na ziemię. Tak samo zmusili do położenia się na śniegu wicedyrektora fabryki, chemika Hettta.

Następnie zjawiło się więcej bandytów i rzucili się na nadjeżdżającego kasyera. Dla postrachu rzucili wiele granatów ręcznych i strzelili około 30 razy. Raniony został jedynie Ohly.

Rabusie porwali walizę z pieniędzmi

o wadze 50 kg. i zbiegli przez ogrody w pole. W drodze wyrwali sztachetę z ogrodzenia i powiesiwszy na niej walizę przeszli przez Przemszę i udali się do Strzemieszyc, gdzie ślad za nimi zaginął. Rabusie byli w wieku od 20 do 30 lat i posiadali rewolwery różnego systemu. Za wykrycie bandytów zarząd fabryki ofiarowuje pół miliona marek.

Rozstrzelanie 3 morderców.

Sąd doraźny w Warszawie zasądził na karę śmierci Jankowskiego, Sagę i Burszę za morderstwo rabunkowe przy ul. Tarczyńskiej.

Bandyci przed śmiercią pożegnali się z rodziną. Jankowski podyktował testament. Następnie przywiązano ich do słupów i rozstrzelano.

Wiec kolejarzy.

Dziś, dnia 19 lutego b. r. odbędzie się **Wiec pracowników kolejowych,** w sali Kina „Grażyny" przy ulicy L. Sapiehy Na porządku dziennym: Sprawa poprawy bytu kolejarzy i pragmatyka służbowa.

Początek o godzinie 10 rano.

Ze względu na ważność spraw, **prosimy o liczne i punktualne przybycie kolegów.**

Czy to prawda?

„Wpered" pisze:

„W aresztach policyjnych przy ulicy Leona Sapiehy w celach nr. 8 i 9 siedzą skostniali więźniowie, między nimi b. oficer ukraiński Zasławski i dwu akademików aresztowanych w Stanisławowie i Samborze pod zarzutem zdrady głównej. Tam przebywali zrazu przez pięć tygodni, poczem odstawiono ich do więzienia karnego, skąd po pięciotygodniowym areszcie śledczym zostali na polecenie prokuratury wypuszczeni na wolność. Jednakowoż na korytarzu sądowym dwaj policyanci aresztowali ponownie wszystkich trzech i znowu odstawiono ich do aresztów przy ul. Sapiehy. Tam siedzą znowu 29 dzień, tym razem w mroźnych celach, dotychczas ani razu nieopalanych. Ściany cel pokryte są grubą warstwą śniegu. W nocy śpią jeden obok drugiego, by w ten sposób rozgrzać się. Na to czeka tylko protos Jasiński, który o 11-tej w nocy wpada do celi łżąc więźniów w słowach nie dających się ze względów na moralność powtórzyć.

Wszelkie prośby aresztantów skierowane pod adresem komendy policyi pozostają bez skutku, gdyż Jasiński nie dopuszcza do tego. Prośby o pomoc lekarską lub obiad z kuchni akademickiej zbywa Jasiński kpinami. W celi nr. 11 siedzi od jedenastu tygodni więzień, aresztowany w drodze do Ameryki. Jak „Wpered" podaje nie ma wogóle nadziei by ten człowiek żyw opuścił więzienie."

Czy to prawda i czy to możliwe?

Zapytujemy odpowiedzialne władze i czekamy odpowiedzi. Brak odpowiedzi będziemy uważali za potwierdzenie tych strasznych i nieprawdopodobnych wiadomości.

Do tego czasu odkładamy zabranie głosu w tej sprawie.

Skutki endeckiej dyplomacyi.

Niepewny los całych kresów wschodnich da[je] się od czasu, gdy w głowach dyplomatów państw koalicyjnych zaczęła po upadku caratu świtać myśl powstania Polski niepodległej. Wówczas jedynymi informatorami opinii w państwach zachodnich byli wszelkiego temperamentu ugodowcy rosyjscy z wielkim Dmowskim na czele.

Już nota Dmowskiego złożona Balfourowi w marcu 1917 roku wprowadziła niesłychany zamęt do wyobrażeń zachodnich mężów stanu. Nota ta, mówiła o „wielkiem terytoryum na wschód od kraju z mową polską, które należało do dawnej Rzeczypospolitej i oświadczała, że większość ludności na północy tego terytoryum mówi albo po litewsku, albo po białorusku“, jakkolwiek „mniejszość polska reprezentuje kulturę“ i „czynniki postępu“. Nota twierdziła, że „ludność tego kraju przedstawiałaby pole dla agitacyi antypolskiej i mogłaby na skutek swojej liczebności stać się wielkiem niebezpieczeństwem dla zwartości państwa polskiego“.

Nota robiła wprawdzie wyjątek co do „części północno - zachodniej“ tego obszaru „wraz z Wilnem“, „gdzie Polacy są o wiele silniejsi, niż w pozostałych częściach“, gdyż „gubernia wileńska posiada 35 proc. (!!) mówiącej po polsku ludności i reprezentowana jest w Dumie wyłącznie przez posłów Polaków“ i „gdzie ogół ludności składa się z trzech elementów — Polaków, Litwinów, oraz Biało- i Mało-Rusinów“. Ale nacisk na wcielenie tej „części“ w granice Polski był postawiony bardzo chwiejnie, zaledwie w zdaniu warunkowem, że ta „część“ „posunęłaby się szybko w rozwoju dzięki połączeniu z państwem polskiem i przyczyniłaby się znacznie do jego wzmocnienia“.

W memoryale, złożonym przez p. Dmowskiego prezydentowi Wilsonowi 8 październik[a] 1918 r., rzecz była przedstawiona w formie projektu unii Litwy z Polską w ten jednak sposób, aby Litwa obejmowała gubernię Kowieńską, północno - zachodni pas gub. wileńskiej, północną większą część guberni suwalskiej i północno-wschodni pas Prus Wschodnich, „terytoryum polskie“ zaś „na wschód od Królestwa Polskiego“ obejmować miało „pozostałą większą część guberni wileńskiej, (włączając w to miasto Wilno) i gubernię grodzieńską, gdzie Polacy są w większości albo w bardzo znacznej mniejszości“, oraz większą część gub. mińskiej, część zachodnią Wołynia i powiaty zachodnie Podola i t. d.

Wszystko to razem siało się powodem, że konferencya paryska wszystkie ziemie na wschód od linii 8 grudnia 1919 r. postawiła pod znakiem zapytania i że nie wyobrażała sobie inaczej ich losu, jak przez wzajemne porozumienie Polski, przyszłej Rosyi i Litwy Kowieńskiej.

Jak z tego wynika, projekty federacyjne popularyzowała za granicą sama narodowa demokracya, jak też i ona wysunęła w Paryżu projekt autonomii terytoryalnej Galicyi wschodniej. Dziś obłudnie walczy z własną koncepcyą.

O „Dom Ludowy“ we Lwowie.

Wielkie organizacye robotnicze we Lwowie liczące z górą 20.000 członków, mieścić się muszą w małych, nie odpowiadających celowi lokalach, rozrzuconych w różnych stronach miasta. Niemożność skoncentrowania w jednem odpowiedniem ognisku całości ruchu robotniczego odbija się najfatalniej na jego sile i rozwoju, hamie wszelkie próby nadania mu tej mocy i treści, jaką odpowiadałaby jego ogromowi.

Już przed wojną odczuwano powszechnie potrzebę stworzenia takiego wspólnego ogniska robotniczego, kierownictwo partyi naszej i zarządy Związków zawodowych pracowały wytrwale nad tem, aby wznieść we Lwowie potężny gmach „Domu Ludowego“, w którymby skoncentrowała się praca polityczna, zawodowa, oświatowa i kulturalna, w którymby robotnik wychowywał się na nieziomnego bojownika swej robotniczej sprawy.

Jeżeli już przed wojną sprawę budowy „Domu Ludowego“ uważano za pilną i konieczną, cóż dopiero powiedzieć obecnie, kiedy organizacye robotnicze nabrzmiały ogromnym napływem członków, kiedy proletaryat nagle stanął wobec olbrzymich zagadnień, nie zawsze do ich rozwiązania należycie przygotowany. Budowa „Domu Ludowego“ we Lwowie stała się najpierwszą potrzebą, zrozumiały to wszystkie organizacye robotnicze, wszyscy, którym droga jest przyszłość klasy pracującej.

Usiłowania przedwojenne doprowadziły do tego, że przystępowano już do budowy, zaczęto kłaść fundamenta i zwozić materyał budowlany. Ale niszczycielska ręka wojny w niwecz obróciła zapoczątkowane wielkie dzieło. Obecnie trzeba zacząć pracę od początku, ale musi ona być wykonaną. Trzeba zośrodkować energię, wytężyć ofiarność, a wielki cel, mimo ogromnej trudności będzie osiągnięty.

Początek już został zrobiony. Zreorganizowano Tow. Domów Ludowych, do jego zarządu i rady nadzorczej wybrano ludzi energicznych, napływają już deklaracye związków i poszczególnych towarzyszy na poważne kwoty. Towarzysze cegłarze zrobili dobry początek, wpłacając na rzecz „Domu“ z górą 800.000 marek.

Potrzeba wielu milionów i te muszą się znaleźć! Tak musi sobie powiedzieć każdy, komu drogą jest przyszłość ruchu robotniczego we Lwowie i zabrać się do gromadzenia funduszów. Jeżeli organizacya kelnerzy umiała dojść do posiadania fabryki wartości kilkudziesięciu milionów, świadczy to, że nie ma trudności, których nie potrafiłby pokonać robotnik, pragnący naprawdę dojść do wytkniętego celu.

—•••—

Na walnem zgromadzeniu tow. Domów Ludowych, dotychczasowy zarząd przedłożył sprawozdanie ze stanu majątkowego, poczem uchwalono zmianę statutu i podwyższono udziały na 1000 mk. W skład rady nadzorczej weszli nast. towarzysze: Hausner, Diamand, Obirek, Bosy, Horodyński, Zyćaczewski, Gutterwil, Tarnawski, Leśkowski, Lang Olański i Żelaszkiewicz; do dyrekcyi tow.: Szczyrek, Cieślewicz, Tomaszek, Konarski, Dręgiewicz i Chryłowski. W sprawach Domu Ludowego należy się zgłaszać do tow. Konarskiego w adm. „Dziennika Ludowego“.

Konkurs na życiorys robotnika.

Instytut Socyologiczny w Poznaniu, pragnąc zbadać społeczne warunki pracy w Polsce, ogłasza

KONKURS

na najlepszy życiorys pracownika, napisany przez niego samego.

Pierwsza nagroda 100.000 marek (sto tys.)

Druga nagroda 50.000 marek (pięćdziesiąt).

Za życiorysy nie nagrodzone, Instytut płacić będzie od 2.000 do 6.000 marek, zależnie od obiętości, tytułem zwrotu kosztów.

W konkursie mogą brać udział wszyscy, którzy zarabiają na życie pracą fizyczną: robotnicy w fabrykach, kopalniach, zakładach przemysłowych, robotnicy miejscy, robotnicy rolni, pracownicy kolejowi, rzemieślnicy wszelkich zawodów. Nadzorcy i kierownicy robót mogą uczestniczyć w konkursie, jeżeli sami kiedyś pracowali fizycznie. Jestto doskonała sposobność dla tych wszystkich, którzy chwilowo są bez zajęcia.

Życiorys musi mieć najmniej 600 stron pisanych, wielkości zwykłej ćwiartki papieru; im więcej, tem prawdopodobniejsza nagroda. Kto nie umie pisać, może dyktować komuś innemu.

Błędy gramatyczne, zły styl, brzydkie pismo, wcale nie przeszkadzają w uzyskaniu nagrody. Nie trzeba sobie wyobrażać, że napisanie historyi własnego życia jest rzeczą bardzo trudną. Jeden z najlepszych życiorysów własnych, jakie są na świecie, był napisany przez Polaka- włóczęgę, czeladnika piekarskiego. Chodzi tylko o to, aby szczerze, prawdziwie i szczegółowo opisać całe swe życie od dzieciństwa, aż do chwili obecnej. Najłatwiej opisywać wszystko po kolei, rok po roku, zdarzenie po zdarzeniu. Zresztą pisać można, jak się chce. Trzeba tylko nie zapominać opisać szczegółowo: lata dziecinne w domu, stosunek do rodziców, rodzeństwa, krewnych i znajomych, szkołę (jeżeli chodzący chodził do szkoły), gdzie i kiedy i jak piszący nauczył się swego fachu; wszystkie rodzaje pracy zarobkowej, którym się oddawał od dzieciństwa, aż do chwili obecnej; wszystkie miejsca w których pracował, warunki pracy, zabawy i przyjemności, którym się oddawał, służbę wojskową; udział w życiu politycznem i religijnem. Należy również dokładnie opisać swoje stosunki przyjaźni, historye miłosne, życie małżeńskie (jeżeli piszący żonaty). Pożądane, aby piszący zaznaczył, czy był i jest zadowolony lub niezadowolony ze swego losu wogóle, ze swego zajęcia w szczególności i dlaczego, czego się spodziewa w życiu i czego najbardziej pragnie. Im więcej i szczerzej napisze o sobie i o innych, tem lepiej.

Jeżeli piszący nie życzy sobie, aby się dowiedziano czyj to życiorys, może podać zmyślone imiona i nazwiska.

Własne nazwisko i adres należy tylko dołączyć w zapieczętowanej kopercie do wiadomości Instytutu, który poręcza zupełną dyskrecyę na żądanie. Na kopercie napisać należy jakiekolwiek godło (wyraz lub zdanie) i to samo godło powtórzyć na rękopisie życiorysu.

Rękopisy poleca się nadesłać trzeba przed 1. październikiem 1922 roku pod adresem: Profesor Floryan Znaniecki, Poznań. Uniwersytet.

Wszystkie rękopisy pozostaną własnością Instytutu.

Konkurs będzie rozstrzygnięty i nagrody wypłacone przed 1. stycznia 1923 roku.

W razie, gdyby żaden z nadesłanych życiorysów nie zasługiwał na pierwszą nagrodę, instytut zastrzega sobie prawo bądź podzielenia nagrody między kilka osób, bądź powtórzenia konkursu.

BRATOBÓJCZE WALKI NA SYBERYI.

MOSKWA. 17. lutego. (Pat.) Na Syberyi ożywiły się znowu działania wojenne pomiędzy białymi a czerwonymi wojskami. Na froncie Chabarowska czerwoni złamali opór przeciwnika, który cofa się w kierunku Chabarowska. W kraju nadamurskim według wiadomości sowieckich działają dodatnio czerwone oddziały partyzanckie. Pisma japońskie notują niezmaski w obozie białych.

Statut cerkwi prawosławnej w Polsce

Wkrótce ogłoszone zostaną urzędownie przepisy tymczasowe dotyczące stosunku kościoła prawosławnego do państwa polskiego. Reprezentacyą prawną kościoła prawosławnego w Polsce jest, zgodnie z przepisami, synod biskupów. Metropolia ma swą siedzibę w Warszawie. Metropolita mianuje, przenosi i usuwa biskupów na podstawie porozumienia z Synodem i po uzgodnieniu stanowiska z rządem. Biskupi mają prawo wizytacyi swych dyecezji. Synod może założyć fakultet teologiczny. Księgi metrykalne prawosławne prowadzone są w języku polskim, jednak obok niego czynione być mogą wpisy w języku parafian. Nauka religii prawosławnej w szkole państwowej dla dzieci tegoż wyznania jest obowiązkowa. Uposażeniem duchowieństwa prawosławnego zajmie się specyalna ustawa; na razie duchowieństwo to, pobiera płace od rządu.

Z życia kolejarzy w Drohobyczu.

(Koresp. „Dziennika Ludowego").

Jeszcze w lutym 1920 r. wskutek wewnętrznych tarć w konsumie kolejowym, został aresztowany prezes konsumu Chyliński. Po 14 dniach został ze sądu puszczony na wolną stopę. Śledztwo zostało ukończone i akta tej sprawy odesłane do prokuratoryi w Samborze, gdzie do dziś dnia spoczywają. Nie wiadomo, kiedy nastąpi rozprawa, ponieważ w sądzie oświadczono, że nie ma sił na tyle, aby sprawę przyśpieszyć. Tymczasem dwóch pracowników kolejowych jest z tego powodu zawieszonych w służbie. Pobierają oni bez pełnienia służby połowę płacy od 2 lat.

Ciekawe, czy dyrekcya kolejowa będzie czekać tak długo, aż sąd przeprowadzi redukcye i rozpisze rozprawę? Czy nadal referent odnośny z jednej strony będzie trzymał ludzi w zawieszeniu i płacąc im połowę poborów będzie pozwalał tym ludziom przymierać głodem?

Apelujemy do p. prezesa Barwicza, aby wglądnął w tę sprawę i zarządził, by Chyliński i Bachman zostali powołani do służby.

WOJOWNICZY MASZYNOMISTRZ.

Jest tu niejaki Eliasz Jan, maszynomistrz, znany z tego, że bije robotników po twarzy. Palaczy używa do czyszczenia obrotnicy, a ludzi od obrotnicy używa do noszenia węgla do domu. Już naczelnik p. Lewicki zwracał mu uwagę na nietaktowne odzywanie się do robotników. A jednak nic to nie pomogło. Zapytujemy naczelnika parowozowni w Stryju p. Morańskiego, co zamyśla uczynić z człowiekiem, który jeżeli tak dalej postępować będzie z ludźmi, może spotkać się ze strony robotników z odprawą. Jak wtedy wyglądać to będzie na zewnątrz?

—•••—

Zgromadzenie bezrobotnych w Stryju.

Dnia 11 bm. odbyło się z inicyatywy Rady Związków zawodowych w Stryju zgromadzenie bezrobotnych w lokalu Związków zawodowych.

Po zagajeniu przez tow. Hoszowskiego i wyborze prezydyum w skład którego weszli tow. Chirowski, Szimbaju i Krechowiecki, wygłosili referaty tow. Gocek i tow. Staniowski. Liczne przemówienia i gorąca dyskusya były najlepszym dowodem, jak bardzo obchodzi sprawa tutejszy ogół robotniczy i jak wielką wagę przywiązują robotnicy do akcyi wszczętej i prowadzonej od szeregu tygodni przez tut. R. Z. Z. w sprawie bezrobocia i dla złagodzenia jego skutków.

Jednogłośnie uchwalono rezolucyę domagającą się: 1) Utworzenia biura pośrednictwa pracy 2) Rozpoczęcia przez instytucye rządowe i autonomiczne robót publicznych 3) Nadzoru nad przemysłem, celem niedopuszczenia do sztucznego powiększania bezrobocia przez kapitał 4) Rządowych zasiłków dla bezrobotnych.

Rezolucyę tę wręczyła deputacya robotników bez pracy pozostających prowadzona przez tow. Gocka, Słoniowskiego i prezydyum wiecu p. staroście Nowakowi. Pan starosta przyrzekł ze swojej strony wszystko możliwe uczynić, by w powiecie i mieście łagodzić skutki bezrobocia.

W tem miejscu przyznać musimy p. Nowakowi nie biurokratyczne, ale społeczne i obywatelskie zrozumienie, jakie dla sprawy tej okazuje.

Inicyatywa i postulaty tak R. Z. Z. jak i komitetu bezrobotnych w każdym wypadku znajduje gotowość tak ze strony p. starosty jak i referenta tej sprawy p. Dra Miętusa, a to tem bardziej, że okazye po temu są bardzo częste.

Akcya w tej sprawie zainicyowana przez R. Z. Z. rozpoczęła się w grudniu 1921, rejestracyą bezrobotnych, gdy tylko pierwsze zauważyliśmy oznaki, że klęska ta nie ominie naszego miasta. Gdy rejestracya tylko około 60 bezrobotnych z początku zanotowała R. Z. Z. przez czas pół funduszo i środki starczą, postanowiła materyalnie bezrobotnych wspomagać. Po krótkim czasie okazało się, że akcya w ten sposób prowadzona przechodzi siły i zasoby materyalne, gdyż bezrobocie objęło całe przedsiębiorstwa i ilość bezrobotnych podniosła się do kilkuset.

Mimo to, gdyby nie złośliwość niektórych przemysłowców i gdyby nie wybujała wprost spekulatywność naszych kapitalistów — klęska bezrobocia nie byłaby u nas przybrała takich rozmiarów, do jakich doszła.

Na wszelki wypadek robotnicy stryjscy i w tej ciężkiej chwili mają okazyę przekonać się o znaczeniu i sile organizacyi, która w miarę możności materyalne ich podtrzymuje a w żadnym wypadku nie pozwala robotnikowi do niej należącemu moralnie upaść, podtrzymuje go na duchu, wszystkim klęskom ustroju kapitalistycznego przeciwstawiając solidarność robotniczą.

—•••—

Sprawy partyjne.

* KONFERENCYA OBWODOWA P. P. S. WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie się we Lwowie w dniach 25 i 26 lutego w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. Początek konferencyi w sobotę 25 bm. o godz. 11 przed południem.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z działalności komitetu obwodowego.
2) Sytuacya polityczna i gospodarcza.
3) Sprawa wschodniej Małopolski.
4) Wybór Komitetu obwodowego.
5) Wnioski.

Z ramienia C. K. W. wezmą udział w obradach konferencyi tow. Daszyński, Ziemięcki i Pużak, nadto posłowie z naszego okręgu, członkowie Komitetu obwodowego i członkowie Rady Naczelnej naszego okręgu.

Wzywa się wszystkie organizacye miejscowe, aby na ogólnych zebraniach partyjnych przeprowadziły wybory delegatów. Na każdych 50 członków partyi przypada 1 mandat.

Komitet obwodowy P. P. S.
we Lwowie.

§ BACZNOŚĆ KOLEJARZE P. P. S. W poniedziałek o godz. 7. wiecz. w lokalu Związku kol. ul. Gródecka 69, odbędzie się zebranie partyjne. Na porządku dziennym wybór delegatów na konferencyę.

Różne.

BANK MAŁEJ ENTENTY. Czasopismo ekonomiczne „Die Börse" donosi: Według informacyi z francuskich sfer bankowych ma powstać w Paryżu syndykat banków francuskich dla założenia osobnego banku dla państw sukcesyjnych. Rząd francuski zagwarantuje temu bankowi znaczne udogodnienia.

Z ruchu robotniczego.

§ WALNE NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE Związku zawodowego murarzy i t. d., odbędzie się w niedzielę dnia 19. lutego o godz. 10 rano ul. Clowa l. 6. Porządek dzienny: 1. Uregulowanie wkładek na rok 1922. 2. Wnioski.

Uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

§ BACZNOŚĆ TOWARZYSZE Z „PRACY" W niedzielę dnia 19. bm. o godz. 4-tej popołudniu odbędzie się zebranie członków, w lokalu stowarzyszenia Rynek 8. i. p.

Towarzysze i Towarzyszki jawcie się licznie.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Omijać Lwów z powodu lokautu trwającego już dwa miesiące, wywołanego przez tutejszych fabrykantów.

§ BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Związku robotników drzewnych ulica Piesza l. 2 we Lwowie, poleca zdolnych stolarzy meblowych jak i fabrycznych i robotników maszynowych.

§ BACZNOŚĆ METALOWCY! W niedzielę dnia 19. bm. o godzinie 10-tej rano ciąg dalszy dorocznego Walnego Zgromadzenia. Jawcie się wszyscy, gdyż resztujące punkty porządku dziennego są bardzo ważne. Zarząd.

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY METALOWCÓW we Lwowie Kazimierzowska 15. W niedzielę dnia 19. lutego o godz. 11-tej przedpołudniem Zgromadzenie Członków. Bardzo ważne sprawy na porządku dziennym, co do których musi zapaść decyzya. Przyjdźcie wszyscy. Wodociągowi jawią się już o godzinie 10-tej.

Wydział.

Komunikaty.

× Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. Z dniem 5 bm. została otwarta dla członków Uniw. Lud. wypożyczalnia książek, zaopatrzona w dzieła treści beletrystycznej i naukowej. Wpisy do biblioteki oraz wypożyczanie książek odbywają się codzien. od g. 6—7 wieczorem w Sekretaryacie Uniw. Lud. przy ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego).

× ODCZYT. W niedzielę, dnia 19. b. m. wygłosi z ramienia Koła im. Adama Asnyka T. S. L. p. r. Józef Białynia Chołodecki w sali ratuszowej o godz. 6. wieczór odczyt „O krwawych dniach roku 1846", których 76 rocznica przypada w dniu 21. b. m. Mało znane szczegóły tych wypadków, które prelegent omówi, wzbudzą niewątpliwie zainteresowanie szerszego grona społeczeństwa.

× CHÓR AKADEMICKI. Na dorocznem Walnem Zgromadzeniu Tow. Lwowskiego Chóru Akademickiego, które się odbyło w styczniu b. r. udzielono ustępującemu Wydziałowi absolutoryum, oraz wyrażono podziękowanie za jego owocną pracę, poczem przystąpiono do wyboru nowego Wydziału, w skład którego weszli: jako prezes: kol. Starzeski, wicepr.: kol. Zabiega, sekr. kol. Mendys, zast. sekr. kol. Sokołowski, skarbn. kol. Bardzik, szkontr. kol. Stella, gosp. kol. Czarnecki, bibl. kol. Kędzior, dyrygent: kol. Krotochwila.

× STARANIEM KOMITETU CENTRALNEGO żydowskiej socyalno-demokratycznej partyi „Poale-Syon" we Lwowie, Kazimierzowska 15, odbędzie się dziś w niedzielę, d. 19. lutego o g. 8. wieczorem WIECZÓR ku uczczeniu pamięci dra Maksa Rosenfelda.

Referować będą tow. dr. Izak Schipper, poseł na Sejm krajowy i dr. Józef Wachman.

× 200.000 MAREK NAGRODY ZNALEŹNEGO. Znaczną stratę poniósł w naszem mieście, powszechnie znany dyrektor jednego z największych banków. Przechodząc ulicami 3-go Maja, Jagiellońską ku teatrowi, zgubił ze znaczną kwotą pieniężną i kilkunastoma reklamami pulares. Tą drogą uprasza poszkodowany uczciwego znalazcę, by zechciał łaskawie gotówkę a nawet weksle sobie zatrzymać, jedynie żeby zwrócił najważniejszy dokument, a mianowicie bilet na Redutę ostatnią teatralną, która się odbędzie dnia 25. lutego w Teatrze miejskim „Nowości" na dochód Tow. wzaj. pomocy artystów Teatrów miejskich we Lwowie i na Sybiraków.

Pozostałe bilety nabyć można w sekretaryacie Towarzystwa na II. p., wejście od ul. Legionów.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.